



Nabożeństwo w gościnnym Grywałdzie

Grywałd (11 listopada 2011 r.)

*„Miłość braterska niech zostaje. Nie zapominajcie ochoty ku gościom; albowiem przez tę niektórzy nie wiedząc, Anioły za goście przyjmowali”
Listo do Hebrajczyków 13:1-2 (BG).*

Grywałd – przepiękna miejscowość koło Szczawnicy Zdroju, do której droga prowadzi przez pienińskie góry i pozwala zaobserwować uroki przyrody. Nad Grywałdem wiosną przy pogodnym niebie wspaniale świeci słońce, ogrzewa nasz dom – planetę Ziemię.

W cichej dolinie stoi dom Braterstwa Koterbów, dom gościnny. Od początku serdecznie gościli wiele braterstwa w Chrystusie i mimo ubywających z wiekiem sił dalej to czynią.

Zgromadzenie ludu Bożego w Grywałdzie to serce cichej przystani, miejsce wypoczynku zarówno fizycznego, jak i duchowego. Dla miłych gości stanowi świątynię Bożą, w której odbywają się nabożeństwa uwielbienia dla Stwórcy, czerpania z bogactwa Słowa Chrystusowego.

W dniu 11 listopada 2011 r. odbyło się tu nabożeństwo, na które Braterstwo Muskusowie, Koterbowie i tamtejsze zgromadzenie zaprosili bardzo miłych, poświęconych sprawie Ewangelii Braci Krawczyków z żonami, a także Braci i Siostry z Zakopanego, Nowego Targu. Pierwszym wykładem pod tytułem: „Dowody synostwa” usłużył br. Daniel Krawczyk. Brat mówił, jakimi mamy być w świętym obcowaniu, abyśmy byli synami Bożymi. Pan zaprasza: świętymi bądźcie we wszelkim obcowaniu waszym. A ap. św. Piotr zaleca: *„Także, młodsi! bądźcie poddani starszym, a wszyscy jedni drugim bądźcie poddani. Pokorą bądźcie wewnątrz ozdobieni, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Uniżajcież się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego; Wszystko staranie wasze wrzućwszy na niego, gdyż on ma pieczę o was”* – 1 Piotra 5:5-7 (BG).

Nade wszystko mamy naśladować wzór Pana Jezusa, który na niebiosach był wielkim i przezeń uczynione były wszystkie światy, a przychodząc na Ziemię, uniżył się, aby być bliskim, serdecznym przyjacielem wszystkich ludzi. Nawet w czasie Jego urodzenia nie było w gospodach miejsca dla Syna Bożego. A czy my mamy miejsce dla Jezusa, który przyszedł do nas, aby nas wykupić z niewoli grzechu do wolności synów Bożych. Pomyślmy o wspanialszym zakończeniu „w sławnym

przyjściu Jego”, o założeniu Królestwa i o zaprowadzeniu w nim pokoju i szczęścia. Gdy na drodze życia są problemy, gdy coś nas dzieli, pomyślmy o przyjaźni. Nie myślmy wysoko o sobie, nie stójmy twardo przy swoim – w ten sposób nic nie osiągniemy. Faryzeusze oskarżali, ale żaden nie rzucił kamieniem, bo przekonali się, że i oni są grzeszni i potrzebują zlitowania Bożego. Przeżyli bolesną prawdę o sobie.

Słuchając tego wykładu brata, każdy mógł przyjrzeć się sobie i wyciągnąć wnioski, aby nigdy nie rzucać na swojej drodze słów-kamieni, ale raczej słowa-kwiaty, aby jutro, nad grobem, nie okazało się, że jest za późno.

Br. Krawczyk napominał, byśmy pomyśleli, ile wypominamy drugim, a ile sobie, jakimi jesteśmy w rodzinie (zawistni, niepojednani, nieprzebaczący, a przecież uczynieni z jednej krwi matczynej), jakimi bywamy w Zgromadzeniach, w najbliższym środowisku. I co uczyniłby Jezus, jak zachowałby się, gdyby był na naszym miejscu?

Pamiętaj, że jesteś obserwowany w szczególny sposób przez widzącego wszystko Boga, z którym zawarłeś przymierze przy ofierze. On widzi, czy to twoje uchodzenie za Jego syna jest szczere czy udawane. *„Oto oko Pańskie nad tymi, co się go boją i ufają w miłosierdziu jego”* – Psalm 33:18.

Ap. św. Paweł pisze: *„A jeśli dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni”* – Rzym. 8:17 (BG).

Drodzy w Chrystusie! Mając tak bogatego Ojca w Niebie, jeśli my będziemy wierni Jego sprawie, to niczego nie będzie nam brakować w Jego domu.

Drugim wykładem usłużył br. Leszek Krawczyk. Temat: „Panie, naucz nas modlić się” (Łuk. 11:1). Brat mocno podkreślał potrzebę modlitwy, bez której życie chrześcijanina jest niemożliwe, tak jak życie ryby bez wody. Na temat modlitwy jest wiele myśli. Apostołowie prosili Pana: Naucz nas modlić się. Oni stanowili rodzinę Bożą z Jezusem i obserwując, jak Jezus zanurzał się w modlitwie, pragnęli modlić się do Ojca tak jak Jezus, chcieli modlić się do Boga, który jest Ojcem wszystkich stworzeń, źródłem wiecznego życia, od którego wszystko pochodzi.

Dzięki uwadze św. Jana możemy w 17 rozdziale Ewangelii wsłuchać się w tę wzruszającą modlitwę Syna do Ojca. W modlitwach potrzebna jest wytrwałość. Niekiedy długo trzeba się modlić zanim zostaniemy



wysłuchani. Gdy upadniemy, musimy pokutować. Wiele modlitw jest wyuczonych, ale najważniejsze jest, by płynęły z czystego serca i dobrych intencji. Gdy prosimy o wybaczenie, pamiętajmy, że sami musimy wybaczyć i zapomnieć, a jeśli nie – Bóg tak samo postąpi z nami.

Modlitwa jest koniecznością, jest osobistą rozmową z Bogiem pozwalającą w pełni pojąć wartość modlitwy. Nie może być powierzchowna, sprowadzająca się do słów pozbawionych myśli i uczucia. W modlitwie spotykasz Boga, zapraszasz Go do siebie i wprowadzasz w swoje życie na nowo. Ma ona być serdecznym dowodem bezgranicznej miłości i ufności w Boskie miłosierdzie, nie ma zwyciężać niechęci Bożej, ale ma być objawem gotowości chwycenia się łaski poprzez Jezusa Chrystusa i serdecznej, zażyłej łączności z Bogiem.

Po nabożeństwie byliśmy ugoszczeni obiadem i w serdecznej przyjaźni spędziliśmy czas na duchowych rozmowach.

Przypominaliśmy sobie, rozstając się, o naszych zobowiązaniach pomagania innym, by nie zostawiać smutnych „pamiętek” nieprzyjaźni, bowiem one szczęścia nie dają, a tylko wyrządzają niepowetowane krzywdy.

Kochani, nie będzie mnie i Was. Gdy jeszcze żyjemy, prosimy w modlitwie:

Nim się, Panie, rozbieżym w swe rodzinne strony,
gdzie nam każesz uprawiać winnic Twych zagony,
jeszcze ku Tobie ufne serce podnosimy
Daj światło ducha twego, daj zgodę – prosimy.

Jedność z Tobą i w Tobie niech nas rozpierzch-
nionych
łączy, spaja i krzepi na siłach zemdlonych.
Niech każdy swoją pracę na pilnej ma pieczy,
strzegąc wiernie, z miłością zwierzonych mu
rzeczy.

Odpuść nam uchybienia w radzie popełnione,
zastąp darem twej łaski rzeczy opuszczone.
Daj na przyszłość baczniejsze oko czujnej straży.
Niech co dobre zborowi nikt lekce nie waży.

Niech z nas każdy najpilniej wszystko upatruje,
co wiernych Twoich serca krzepi i buduje.
Niech Twe święte królestwo przez nas się rozm-
noży.
niech serc i myśli naszych strzeże pokój Boży.

(Pieśni Brzasku Tysiąclecia, nr 355)

Łaska Pana Jezusa Chrystusa i Miłość Boża niech będzie
z Wami wszystkimi. Amen.

Kubic Stefan
R-
„Straż”